Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 106 Kraków, niedziela 11 maja 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt
Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.
Cena numeru 250.000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670





Polityka i ekonomja

napisał *Dr. Henryk Mataja,* b. minister austr. i poseł do parlamentu

Kierujące sfery gospodarcze, szczególnie świat handlowy i przemysłowy, żądają od polityki większego uwzględnienia konieczności ekonomicznych, a im bardziej oddalamy się od ery wojennej, tem większy jest rezonans tego postulatu także w kołach polityków. Jak bardzo postulat ten jest usprawiedliwiony, będzie jasnem dla każdego, który rozumie, że wszystkie dobra kulturalne, i wszelki postęp społeczny oparte są na ściśle określonych przesłankach gospodarczych. Kto np. chciałby zaprzeczyć, że okres inflacji ciężko nadwyrężył kulturę i naukę, że w szybkim tempie obniżył standard of life wielu osób i podkopał podstawy zasad etycznych. Aliści dewaluacja pieniądza nie jest niczem innem jak wskaźnikiem **nieekonomicznej** polityki. Niech mi wolno będzie przytoczyć tylko trzy przykłady a mianowicie. Państwowe dodatki żywnościowe (staatliche Lebensmittelzuschüsse) w Austrji, we Francji znowu tzw. depenses reconvrables i finansowanie oporu na terytorjum Ruhry przy pomocy drukowania banknotów w Niemczech.

Podczas gdy istnieją jeszcze ciągle osoby i grupy, które w pewnej wysokości politycznej z wyniosłym uśmiechem spoglądają na sprawy ekonomiczne jak: stan waluty, bilans płatniczy lub stopa procentowa, objawia się po przeciwnej stronie pewne nieporozumienie, które grozi nadwerężeniem zdobywczej siły idei ekonomicznej w polityce. Musimy zawsze żądać, by polityka uwzględniła ekonomję, nie wolno nam atoli przypuszczać, że ekonomja winna polityką kierować lub ją nawet zupełnie wyeliminować. W polityce narodu znajduje wyraz to, czego naród **chce**, w uwzględnieniu ekonomji wyraża się to, czego naród chcieć **musi**, by osiągnął swój cel. Jeżeli jakaś grupa polityczna popycha naród w kierunku, który zagraża przyszłości narodu, to można narodowi dokładnie obliczyć koszta każdego niedorzecznego eksperymentu, jaki mu dana grupa zaleca. Można więc powiedzieć narodowi niemieckiemu: jeżeli chcesz osiągnąć integralność swego terytorjum państwowego, to musisz z całą energją i konsekwencją uprawiać politykę spełniania tzw. Erfüllungspolitik. Można też powiedzieć narodowi francuskiemu: jeżeli chcesz, by ci Niemcy płacili, to musisz ich zostawić w spokoju, ale też już dzisiaj mieć gotową odpowiedź na pytanie, ile z eksportu niemieckiego znieść możesz ty sam, inni twoi sąsiedzi i konkurenci Niemiec. W ten sposób może gospodarstwo wskazać kierunek woli narodu, ale musi ono znać tę wolę i musi z nią się liczyć.

Nigdy jeszcze wzajemna ekonomiczna zależność Europy nie uwydatniła się może z taką jasnością jak w latach ostatnich. Każda gałąź przemysłu, każda część kupiectwa odczuwa w tej samej chwili najlżejszy ruch w życiu wytwórczem lub zmianę warunków komunikacyjnych na najodleglejszych krańcach Europy i to w ten sposób, jak gdyby się wszystko odbywało w jego własnej ojczyźnie. Z tą ekonomiczną zależnością musi się nareszcie polityka na serjo zacząć liczyć. Zamiast tego żyje jeszcze dzisiaj Europa w takiej ekskluzywności pojedynczych państw, która przed 10 laty była zupełnie nieznaną. Instytucja paszportów, wiz rewizyj, taks i t. p. jest tak traktowaną, jakoby to było samo przez się zrozumiałem, naturalnem i koniecznem. Ale przed 10 laty człowiek, od któregoby żądano podobnych papierów, myślałby, że śni jakiś okropny sen. Przed 10 laty otaczała cały świat cywilizowany sieć kontraktów taryfowych a klauzula najwyższego uprzywilejowania była czemś zupełnie naturalnem. Dzisiaj odgradzają się jeszcze zawsze państwa od siebie murami. Prawdopodobnie czują się państwa o tyle większemi o ile po wojnie stały się mniejszemi...

Polityka i ekonomja są tedy dwie rzeczy, które koniecznie muszą się wzajem uwzględniać. Przy tem nie wolno nam spuszczać z oczu, że po burzliwych zamieszkach wojny i przewrotu narody muszą zacząć kroczyć i z pewnością będą kroczyć torami normalnymi a obowiązkiem naszym jest przyczynić się do tego z całą siłą. Precz więc z szowinizmem tą karykaturą godności narodowej i miłości własnego narodu! Unikajmy utopijnych eksperymentów i uprawiajmy rozumną politykę socjalną! Zrezygnujmy z przyjemności wygłaszania lub słuchania porywających mów i idźmy raczej za owym, może suchym, może pedantycznym głosem rozumu, który każdego, kto za nim podąży, prowadzi ostatecznie do upragnionego celu!

Djarjusz z dnia 10-go maja

— W ciągu roku b. skarb państwa wypłacił tytułem spłaty długów zagranicznych 664.376 dolarów i 2,147.691 florenów holenderskich.

— Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu wojewodów kresowych, w którym biorą udział wojewodowie Zimny ze Lwowa, Jurystowski ze Stanisławowa, Zawistowski z Tarnopola i Srokowski z Łucka. Obradom przewodniczy minister spraw wewnętrznych p. Hübner. Przedmiotem obrad są sprawy administracji na kresach. Obrady mają służyć za podstawę do obrad komitetu rzeczoznawców, które rozpoczną się w poniedziałek.

— Premjer Grabski przyjął grupę kapitalistów francuskich, ubiegających się o roboty przy rozbudowie portu w Gdyni.

— Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozporządzenie o waloryzacji zobowiązań przedwojennych.

— Na bankiecie prezydentów francuskich Izb handlowych, oświadczył premjer Poincare, iż minister dla handlu Loucheur, zamierza powołać do życia przy ministerstwie „Najwyższą Radę Gospodarczą". Składałaby się ona z osobistości, stojących poza parlamentem. Francja obecnie musi podjąć rokowania w sprawie umów handlowych, szczególnie z Niemcami. Oświadczenie to potwierdzałoby doniesienia o mających nastąpić rokowaniach nad zawarciem układów z Niemcami, niezależnie od rozwoju problemu reparacji, do czego dąży minister Loucheur.

— Ruch powstańczy w Maroku rozszerza się. Wojska hiszpańskie przeszły do ofenzywy przeciwko zaopatrzonym w broń i armaty plemieniom berberyjskim. W akcji przeciw powstańcom bierze udział 5000 żołnierzy hiszpańskich.

— Wczoraj popołudniu został arcyb. Cieplak przyjęty przez Ojca św. na specjalnej audjencji.

Wybory we Francji

Jutro w niedzielę dnia 11 bm., więc w dzień Joanny d'Arc odbędą się we Francji wybory do parlamentu. W sześciuset okręgach wyborczych (Arrondissement) ma być jutro wybranych 584 deputowanych.

Narzucona przez rząd Clemenceau w r. 1919 ordynacja wyborcza jest jedyną w Europie. Stanowi ona kombinację dwóch zasad: proporcjonalności i większości, a skonstruowana jest tak, aby wśród wszelkich okoliczności forytować najsilniejsze stronnicwa. Komplikację dalszą ordynacji stanowi t. zw. „panaszowanie" list kandydackich. Polega ona na tem, że listy nie są t. zw. „sztywne" tj. niezmienne, lecz „elastyczne", z których wyborca może skreślać nazwisko jednych kandydatów, a wpisywać drugich.

Zawiłość, a zarazem niesprawiedliwość tej wymyślonej ordynacji wyborczej ilustruje następujący przykład:

Powiedzmy, że jakiś departament wybiera 8 deputowanych. Wszystkich głosów oddano 120 tysięcy, które rozdzieliły się następująco:

lista A — 59.000 głosów
lista B — 28.000 głosów
lista C — 20.000 głosów
lista D — 13.000 głosów.

Dzielnik wyborczy wynosi 15.000. Stosownie do tego lista A otrzyma 3 mandaty, lista B i C po jednym, lista D żadnego. W ten sposób obsadzone są jednak tylko pięć mandatów. Co zrobić z pozostałymi trzema? Otóż ordynacja francuska rozstrzyga ten problem bardzo po prostu — oddaje mianowicie nieobsadzone mandaty liście najsilniejszej. W tym wypadku więc lista A otrzyma nie 3 lecz 6 mandatów, a pozostałe trzy listy tylko 2 mandaty, czyli że 59.000 wyborców ma trzy razy silniejszą reprezentację, niż pozostałe 61.000.

Taka ordynacja wyborcza zmusza stronnictwa do tworzenia koalicji. Przy wyborach 1919 roku stronnictwa lewicowe nie zrozumiały tej konieczności, co stanowi jedną z przyczyn ogromnego ówczesnego zwycięstwa reakcyjnej prawicy.

Przy obecnych wyborach prawicowy Blok narodowy niema już tej wielkiej szansy, bo naprzeciw niego stanął „Kartel lewicowy", obejmujący wszystkie stronnictwa lewicowe z wyjątkiem komunistów. Między tymi dwoma blokami rozegra się też jutro rozstrzygająca walka.

Do wyborów zgłoszono 428 różnych list, obejmujących 2754 kandydatów. W samym Paryżu z okolicą, który wybiera 56 posłów, staje w szrankach 568 kandydatów, umieszczonych na 42 listach.

Walka wyborcza zapowiada się bardzo gorąco.

TELEGRAMY

z 10 maja 1924

Sytuacja strajkowa w zagłębiu Ruhry

Berlin, (tel. wł.) Sytuacja w objętem strajkiem zagłębiu Ruhry pogorszyła się znacznie, w ciągu ostatniej doby zmniejszyła się jeszcze liczba szybów, w których nie zaprzestano pracy. Strajk objął również czynne do wczoraj koksownie. Dzisiaj strajk objął ponad 90% kopalń i ponad 90% robotników. Również przedsiębiorstwa, będące własnością „Micum" zostały strajkiem objęte. Już obecnie okazują się skutki bezrobocia. Z powodu braku węgla musiano pogasić wszystkie wielkie piece z powodu braku gazu zastanowiono hutę Martinowską. Koła przemysłowe, objęte strajkiem górników, ponoszą dziennie straty 8—9 miljonów marek w złocie.

Strajki górnicze na Węgrzech

Budapeszt, (tel. wł.). Górnicy wielu kopalń węgla rozpoczęli strajk. Powodem strajku jest fakt, że przedsiębiorcy przyznali zamiast żądanej podwyżki 150%, tylko 140%. Obecnie strajkuje 4 tysiące górników, spodziewają się jednak szybkiego złagodzenia konfliktu. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Reorganizacja armji rumuńskiej

Bukareszt. (AW) Parlament rumuński zbierze się dnia 20 maja i obradować będzie nad projektem reorganizacji wojska. Uchwalenie tej ustawy ma być przyspieszone ze względu na położenie polityczne. Minister Duca na tajnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu rumuńskiego zdawał sprawę z podróży swej odbytej wraz z Bratiano do Paryża.

Macdonald pośród dziennikarzy

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj zwiedził premjer Macdonald w towarzystwie ministra kolonji Thomasa wystawę panbrytyjską. Przy tej okazji wziął premjer udział w uroczystości otwarcia klubu dziennikarskiego i spędził w nim w towarzystwie licznych dziennikarzy angielskich i zagranicznych czas dłuższy. W mowie swojej podkreślił premjer angielski doniosłość radiotelegrafji i radjotelefonji i wypowiedział się za rozbudowaniem urządzeń radjotelegraficznych w Anglji.

Kompromitacja konsula sowieckiego

Wiedeń, (tel. wł.). Polradio. Według doniesień z Hamburga policji tamtejszej udało się uzyskać dokumenty w wysokim stopniu kompromitujące ham-

Wystawa w Tow. Sztuk Pięknych

Radość moja z powodu poprzedniej wystawy (Pankiewicza, Kislinga, Rubczaka etc.) musi znów ustąpić miejsca tonacji minorowej. Wspomniana wystawa kwietniowa okazała się świetnym, lecz przelotnym meteorem na bladem niebie krakowskich artystycznych wydarzeń. Znów muszę powrócić do roli złośliwego Zeila i nic mnie od tego wybawić nie może — chyba jakaś wystawa, któraby na tę nazwę rzeczywiście zasłużyła. Przyszedłszy na wystawę i obejrzawszy sumiennie każdy obraz, doszłam do następującej sumarycznej konkluzji: mixtum compositum.

Rp. łyżkę kwasu siarczanego,
tyleż rumianku,
tyleż waleriany z bromem,
dwa kieliszki oleju rycynowego,
łyżkę emeticum jakiegoś,

wymieszaj wszystko z większą ilością wódzianki, ...a otrzymasz obecną wystawę. Niechże się czytelnicy nie dziwią, że smak tej mieszaniny nie będzie zachwycający.

Całą świetlicę zajmuje niepodzielnie p. Adam Bunsch. Nie znałam dotąd p. Bunscha, ale — życząc mu jak najlepiej — zastanawam się poważnie nad tem, co za wada wzrokowa każe mu widzieć cały świat zewnętrzny, czy wewnętrzny, na szaro lub szaro-zielono? Jakby wogóle inne barwy nie istniały. A może p. Bunsch patrzy na świat przez szare okulary? W każdym wypadku, cokolwiekby to było, obrazy p. B. są szare, tępe w kolorze, a niewyraźne, zamazane formalnie.

Salę na lewo od wejścia zajęły przyjemnie rysowane architektury lubelskie i niewymyślne w środkach portrety Gumowskiego. Inną ścianę kompozycje i portrety p. Łączyckiego, które mają być „modern", a są tylko jaskrawe i nieprzyjemne w kolorze i nie widzą racji, by musiały być koniecznie wystawiane. Inaczej rzecz się ma z Felsztyńskim. Nie jest on pozbawiony talentu i bujnej fantazji. Ma żyłkę dobrego ilustratora, ładnie stylizuje florę polską (Młody rycerz), umie sharmonizować tonacje kolorowe. Lecz ulega niestety przemożnemu wpływowi największych współczesnych illustratorów angielskich, Dulaca i Rakhama. Najbardziej przejawia się to w kompozycji „Myśli", które przypominają obrazki Rakhama do „1001 nocy". Ale przy usilnej pracy, „wejściu w siebie" i znalezieniu własnej formy może z p. Falsztyńskiego polska książka ilustrowana mieć pociechę. Salę na prawo od świetlicy zajęli pp. Pochwalski Józef i Barbacki Bolesław. Pochwalski terminował solidnie u swego ojca, jego portrety są poprawne, mogą z powodzeniem wisieć na ścianie każdego „porządnego" domu, którego właściciele minęli już lat swoich południe. Dla mnie są nieco „ancien regime". Nie obrażają oczu najmniejszą nowoczesną ekstrawagancją. Są tam i dwa akty dobrze zbudowane, uczciwie, bez blagi namalowane, chociaż karnacja jest nieco za różowa. Nie są to rewelacje, ale także i nie tani bluff „pour epater les bourgeois". Jest to robota młodego człowieka, który maluje ludzi z najlepszego towarzystwa wedle zasad ustalonych i niezawodnego kanonu, w spokojnem świetle pracowni. Podobieństwo musi być zapewne uderzające, co wnioskuję, przyjrzawszy się pastelowi portretu radcy M., osobistości tak znanej i lubianej w całym Krakowie.

Przeciwległą ścianę zajęły portrety B. Barbackiego. Są to poważne osoby z małomiejskiego aeropagu, rozpierające się z godnością w obszernych fotelach, o fizjognomjach nieciekawych, zaś p. Barbacki jest zręcznym portrecistą-fotografem w kolorach. I tu podobieństwo jest zdumiewające, co podpisana, znająca portretowanych, mogła stwierdzić. Ale żadnej nuty osobistej, akcentu indywidualnego, wysiłku celem zdobycia własnego stylu nie wyczytałam z tych wielkich płócien.. Jest to rutyna, przeciętność, ale nie sztuka. Bo gdzie jest dusza w tych portretach, pyta się widz? Być może, że część winy leży w samych modelach. Maniera pp. Pochwalskiego i Barbackiego jest o jakie 30 lat spóźniona; dziś na szerokim świecie nikt już tak nie maluje.

Jak na ironję, w sąsiednim pokoiku, najciemniejszym, powieszono prace młodego poznańskiego artysty, Leona Dołżyckiego. To jest właśnie owa łyżka kwasu siarczanego, o której była mowa na początku. Dołżycki jest gorliwym uczniem niemieckich ekspresjonistów. Ugólnia kształt, wciska go w ścisłą formę geometryczną bryły. Operuje barwą mocną, niezłożoną, o najwyższem natężeniu, ale unika rozdzierających kontrastów. Interesuje go rytmiczny ruch żeńców, których ciała zakreślają parabelę w południowym żarze lipcowego dnia. Wciąż wraca do tego tematu. Bardzo dobre są studja małych dziewczynek, siedzących, o ogromnych, zadumanych oczach. Znać, że artysta przejął się jedną z najwybitniejszych indywidualności młodych Niemiec: Pechsteinem. Ciekawie

burskiego konsula S. S. S. R. Przejęte dokumenty jakoby stwierdzają, że należał on do organizacji „Czeka“ utworzonej przez sowiety zagranicą.

Plebiscyt w Hannoverze

Hannover, (tel. wł.). Dnia 18 maja odbędzie się w całej prowincji hannowerskiej referendum wstępne, mające odpowiedzieć na pytanie: czy należy przeprowadzić referendum w sprawie oddzielenia od Prus i nadania samodzielności następującym okręgom: Hannover, Hildesheim, Lunsburg, Stade, Osnabruck. Jak wiadomo, oddzielenie Hannoveru od Prus leży w programie partji hannoverskiej.

Atak na zamek królewski

Christjanja. (Tel. wł.) W czasie strajku robotników kolejowych przyszło do gwałtownych demonstracji przed zamkiem królewskim. Wielotysięczny tłum robotników zajął plac przed pałacem i **obrzucił kamieniami okna królewskiego mieszkania.** Dopiero przybyła na miejsce policja konna i automobile pancerne po parogodzinnej utarczce opróżniła ulice rozpraszając demonstrujących robotników.

Prasa sowiecka o rewizji w przedstawicielstwie rosyjskiem w Berlinie

Prasa sowiecka, która dotąd energicznie lecz powściągliwie reagowała na zajście w Berlinie, dzisiaj zmieniła ton i zamieszcza artykuły przepełnione obelżywemi wyzwiskami pod adresem Niemców. Przyczyną zmiany frontu są wiadomości, **jakoby dyrektor policji politycznej w Berlinie Weiss, sfałszował dokumenty znalezione podczas rewizji w Przedstawicielstwie Handlowem, i podaje je za prawdziwe,** usiłując skompromitować bolszewików. Prawdopodobnie jednak chodzi tutaj o autentyczne dokumenty, kompromitujące Sowiety, a przypisywane Weissowi, fałszerstwo jest środkiem zapobiegawczym przeciwko kompromitacji. — Stieklow w artykule „Dosyć żartów“ podejrzywa rząd niemiecki, iż cała historja została zainscenizowana przez rząd niemiecki, aby znaleźć dowody prowadzenia propagandy przez Sowiety w Berlinie. Stieklow obrzuca policję berlińską i pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga obelżywemi słowami, wymyślając im od „łajdaków“, „podlców“ itd. Zaznacza on, że rewizja w Przedstawicielstwie Sowieckiem“ nie jest miarodajną, albowiem człowiek z ustaloną marką prowokatora, jak Weiss zdolny jest do fałszerstwa dokumentów, w dodatku gdy ma pomoc emigrantów rosyjskich. Stieklow przestrzega Rząd niemiecki przed próbą publikacji rzekomo sfałszowanych dokumentów, grożąc pogorszeniem stosunków niemiecko-sowieckich. Rząd sowiecki ma dość siły, aby pokazać niemieckim policjantom i ich dostojnym protektorom, że z Sowietami żartować nie wolno. — „Prawda“ w art. „Czy długo jeszcze mamy czekać“ stwierdza, iż Rząd sowiecki jest zbyt ustępliwy i uważa, iż należy zastosować wobec Niemiec środki represyjne, **kierując transporty zboża z pominięciem portów niemieckich, a oprócz tego należy zrewidować zamówienia sowieckie, poczynione w Niemczech.**

PRÓBY ZAŁAGODZENIA KONFLIKTU.

Moskwa. PAT. Stanowisko rządu niemieckiego, w sprawie rewizji, dokonanej w lokalu sowieckiej misji handlowej w Berlinie, **uważane jest za wrogie.** Sprawa ta prawdopodobnie odbije się niekorzystnie na przebiegu rokowań angielsko-rosyjskich. „Izwiestja“ oświadczają, że sowiety nie zgodzą się na żaden kompromis i domagać się będą całkowitej satysfakcji.

Berlin. PAT. Donoszą tu, że w Berlinie i Moskwie odbywa się wymiana zdań w sprawie **możliwie szybkiego załagodzenia konfliktu** niemiecko-rosyjskiego.

Dzień dobry!

DZWON I ARMATA.

Na wielką rewię od samego rana
Jedzie armata ze spiżu odlana.
I dzwon ujrzała, co z kościelnej wieży
Zwoływał ludzi do świętych pacierzy.
— Jak się masz mnichu! — krzyknęła armata —
Czy wciąż bolejesz nad grzechami świata?
Choć z podobnego jak ty materjału
Patrz! ile u mnie ognia i zapału!
A dzwon jej odparł: „Służym jednej sprawie.
Ty — rzeź urządzasz, ja — rzeź błogosławię!“—

Respiro.

KRONIKA

Kraków, 10 maja

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Dnia 9 bm. wręczył wojewoda krakowski w obecności rektora U. Jag. Dra Łosia odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski“ profesorom Uniw. Jag. Dr. Ignacemu Chrzanowskiemu, Dr. Maksymilianowi Rutkowskiemu i Drowi Stanisławowi Sokołowskiemu. Po dokonaniu aktu wręczenia wojewoda w serdecznych słowach złożył życzenia odznaczonym.

PRZYJAZD MINISTRA KOLEI ŻELAZNYCH DO KRAKOWA. W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj notatki dowiadujemy się, iż min. kolei żelaznych inż Tyszka przybywa do Krakowa w niedzielę rano. W pierwszym dniu pobytu swego w Krakowie, minister zwiedzi dworzec kolejowy oraz odbędzie konferencję z przedstawicielami przemysłu i handlu. Popołudniu zwiedzi minister zabytki Krakowa. Następnego dnia wyjedzie minister na Śląsk Cieszyński.

IKRA DLA POLSKI. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych otrzymało radiodepeszę z Nowego Jorku, że 30 kwietnia został załadowany transport ikry pstrąga tęczowego, przeznaczony dla Polski. Ikrę tę w ilości 100.000 ziaren Amerykańskie Biuro Rybackie udzieliło rządowi polskiemu na skutek starań wydziału rybackiego ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, który w tej sprawie udziela interesującym się dalszych informacyj.

WYMIANA ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Jeneralna dyrekcja poczt i telegrafów przedłużyła termin wymiany znaczków pocztowych w walucie markowej na znaczki w walucie złotej do końca maja br. z tem zastrzeżeniem, że do 15 bm. urzędy pocztowe będą wymieniały znaczki w ilości co najmniej 10 sztuk, a od dnia 16 bm. do końca maja także znaczki poniżej 10 sztuk, łącznej wartości co najmniej 1 gr.

POBÓR ROCZNIKA 1902 W KRAKOWIE. Otrzymujemy komunikat następujący: W związku z przeprowadzającym się obecnie przeglądem rocznika 1903 i częściowo także roczników poborowych 1901 i 1902, zarządziło M. S. Wojskowych: Wszyscy popisowi rocznika poborowego 1902 oraz starszych roczników, korzystających z odroczeń dla kontynuowania studjów, otrzymali w roku 1923 odroczenie służby wojskowej do dnia 20 października 1924 r. Z tego powodu nie są wymienieni obowiązani do stawiennictwa do obecnie przeprowadzającego się przeglądu. Podania o ewentualne dalsze odroczenie na przeciąg roku szkolnego 1924/25, winni interesowani wnieść do przynależnej P. K. U. do dnia 20-go października 1924 r. Natomiast popisowi studjujący, urodzeni w roku 1903, jako stający do poboru po raz pierwszy, muszą być poddani przeglądowi. O ile na przeglądzie przedstawią zaświadczenia, że w roku szkolnym (akademickim) 1923/24 są faktycznie uczniami lub słuchaczami szkół lub zakładów naukowych, uprawniających do odroczeń — otrzymują warunkowo od P. K. U. odroczenie z artykułu 64 tymcz. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, aż do czasu przeprowadzenia dorocznego przeglądu w roku 1925, przyczem jednak interesowani muszą zobowiązać się, że przed 20 października 1924 r. przedstawią przynależnej P. K. U. wymagane zaświadczenia o zaliczenie ich w poczet uczniów, względnie słuchaczów zakładów naukowych, uprawniających do odroczeń.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA urządza w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w kinoteatrze „Uciecha“ odczyt, który wygłosi generalny sekretarz ligi powietrznej podpułk. January Grzędziński, p. t.: „Przed grozą wojny powietrznej“. Odczyt ten będzie ilustrowany wielkim filmem lotniczym oraz zdjęciami z terenów wojny światowej, jak bombardowanie Londynu, obrona Paryża itp. Sprzedaży biletów podjęła się księgarnia p. Krzyżanowskiego, Linja A—B.

PRZY PRZELICZENIU NA ZŁOTE CHCĄ PIEKARZE PODWYŻSZYĆ CENY PIECZYWA. Cech piekarzy krakowskich wniósł wczoraj do magistratu pismo, w którem prosi o zatwierdzenie nowego cennika na pieczywo, opiewającego w złotych. Piekarze domagają się zatwierdzenia ceny 4 grosze za 6 dkg. bułkę gładką, a 3 grosze za 3 dkg. bułkę wiedeńską. W markach daje to cenę 72 tys. mk. za bułkę 6 dkg. wiedeńską, dotąd 55 tys. mk. oraz 54 tys. mk. za 3 dkg. wiedeńską, dotąd 40 tys. mk. Miejska komisja cennikowa zbierze się w przyszłym tygodniu i zapewne odrzuci żądania piekarzy jako nieuzasadnione, gdyż według ustawy o przewalutowaniu nie wolno przy przeliczaniu na złote podnosić cen.

KONCERTY NA GÓRNYM ŚLĄSKU Lutnia robotnicza rozpoczyna w sobotę 7 czerwca szereg koncertów na Górnym Śląsku celem propagandy pieśni polskiej, oraz nawiązania bratnich stosunków. Korporacje i Stowarzyszenia pragnące z tego korzystać, raczą się zgłosić do Lutni robotniczej, Kraków, Dunajewskiego 5.

---

skonstruowane, plastyczne, mocno na ziemi stojące, są fantastyczne, wschodnie budowle, nakryte kopułą na tle głęboko błękitnego nieba. Dwa projekty kostjumów oraz dekoracje teatralne świadczą o wytwornym smaku i zmyśle dekoracyjnym artysty. Może najciekawsza jest grafika, rysunki i drzeworyty, zwarte, oszczędne w środkach, a zawierające w minimum linij maximum wyrazu. Np. dwa profile kobiece, (przypominające jak przez mgłę typy Muncha) lub „Kosiarz“, czy też studja portretowe. Leon Dołżycki jest artystą poważnym; jak wielu młodych malarzy polskich oscyluje jeszcze między różnymi magnesami, ale już przejawia się u niego indywidualność silna, pragnąca za wszelką cenę się skrystalizować i wyzwolić.

W bocznej salce wystawia p. Bielecki drzeworyty kolorowe, może nawet, jak na grafikę, za bardzo kolorowe, o dość nierównej wartości.

Wracając na końcu do tego, od czego zaczęłam, muszę stwierdzić, że wystawa majowa jest zlepkiem najrozbieżniejszych kierunków, najniewspółmierniejszych wartości. Bo oprócz rzeczowej, raczej celom praktycznym, bo portretowi służącej, maniery pokrewnej Pochwalskiego (syna) i Barbackiego, cóż ma wspólnego p. Felsztyński z Bunschem, lub Gumowski z Dołżyckim? Mojem zdaniem, nic — prócz miejsca i czasu. Oto jeszcze jeden widomy przykład zupełnej dezorjentacji, nieuświadomienia, jakim celom mają służyć wystawy sztuki współczesnej i kto jest do wystawiania obrazów swoich uprawniony. Oto jeszcze jeden znak, że najstarsze miasto polskie, pochodnia kultury: Kraków — stacza się po równi pochyłej.

Z. A.

Listy z miasta

Złoty polski wszedł tryumfalnie do kraju. Wielki pan ten Złotopolski, ma z brzmienia nazwy coś szlacheckiego w sobie, przyjechał z Paryża, w Paryżu nawet podobno rodzony.

Od razu rozpoczął walkę ze starą, zmęczoną i stermoszoną Marką, której iście męczeński żywot zakończy się wkrótce.

Ach! co ta biedna Marka przeszła, ilu wrogów miała. Zjadał ją bez pardonu nienasycony Dolar, psuł opinję Frank szwajcarski, urągała nawet nikczemna austrjacka Korona.

Ludzie nie mieli do niej zaufania, kupcy pomiatali nią, a nawet rząd lekceważył. Miała ona jednak swoje niezaprzeczone zalety, a przedewszystkiem była płodna, płodną niesłychanie, niestety — jednak — sił żywotnych bardzo mało posiadała.

Nie na tem jednak kończą się jej zasługi.

Marka nauczyła ludzi liczyć na miljony, dawała nam piękne złudzenia cyfrowe. Z nędzarzy i dziadów porobiła miljonerów w dosłownem znaczeniu.

Zdemokratyzowała pojęcie miljona przystępne dotychczas tylko dla wybrańców losu. Bo któż w ostatnich czasach nie był „miljonerem“? Nawet stróż otwierał po północy bramę za miljon, nawet przekupka uważała miljon za „drobne“, nawet dziennikarz brał zaliczkę w miljonach!

Jak to pięknie było, z jaką dumą i słusznością zarazem mógł każdy o sobie powiedzieć:

— „Jestem miljonerem“.

Niestety! Piękne złudzenia prysły!... Przyszedł Złoty polski i od razu pozbawił nas iluzji! I znowu wrócimy do życiowej szarzyzny cyfr!

Już nikt nie będzie mógł powiedzieć: Utrzymanie domu kosztuje mnie dziennie 30 miljonów!... (Jak to pięknie brzmiało!)

Dzisiaj będzie się mówić:

— Wydaję na dom około 25 złotych!...

Kupcy, zwłaszcza luksusowych artykułów są w rozpaczy. Jak można od pojęcia angielskich perfum lub duńskich rękawiczek oddzielić miljonowe ceny i zastąpić je dziesiątkami złotych, a nawet i groszy!

Jak ogółem ustalić teraz pojęcie „luksusu“.

W tym wypadku muszą się pp. Kupcy pocieszyć teorją Einsteina, teorją względności.

Wiemy n. p. krawatka i chusteczka do nosa byłyby luksusem w Kamerunie lub Wierzchosławicach, u ludzi cywilizowanych jest taką samą życiową potrzebą, jak w powyż wymienionych krajach n. p. dzida do polowania lub (w drugim wypadku) kozik do krajania chleba.

Wszystko jest względne na świecie. Bezwzględną jest tylko nasza duma narodowa, która przy każdej okoliczności w każdej racji znaleść musi swoje ujście i wytworzyć swoją emanację.

Kalendarz majowy daje ku temu tyle miłych sposobności!

W dniu 3 maja „wyemanował“ patrjotyczny Kraków do Warszawy swoich krakusów z drewnianymi kosami i w „czapkach z piór“, naszych włościan z ulicy Zwierzynieckiej i Placu Franciszkańskiego. Niech i Warszawa wie co to „Krakowiaczek-ci-ja“!

Przy najbliższem święcie jest zamiar wysłać do Poznania naszą dzielną Straż ogniową z sikawkami, a następnie do Kraju tabory Zakładu czyszczenia Miasta ze „smokami“...

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się dzisiaj dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. w sali Gotyckiej pod księgarnią Gebethnera i Wolffa; licytowane będą komplety Klasyków polskich, dzieła Matlakowskiego, pierwsze wydanie „Pana Tadeusza", komplet dzieł Wyspiańskiego i t. d.

TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Sobota: Nowość „Tajemniczy Pan" Zygmunta Nowakowskiego. Niedziela popoł.: „Kaligula", wieczór: „Tajemniczy Pan". Poniedziałek: „Tajemniczy pan".
Teatr „Bagatela". Sobota popoł.: „Ostatni pocałunek", wieczór: „Dr Stieglitz". Niedziela popoł.: Prof. Klenow" — wieczór: „Acidulia". Poniedziałek: „Gdy kobieta pragnie" (premjera).
Teatr miejski „Operetka". Sobota: „Nastroje karnawałowe", Niedziela wieczór: „Madame Pompadour".

KINA. Sztuka: „Wielki turniej miłości", film wytwórni Paramount z Betty Compson i Bert Lytellem. **Uciecha:** „Trzej muszkieterowie" według powieści A. Dumasa (część III i IV). **Promień:** „Dziecię karnawału". **Warszawa:** „Helena i upadek Troi" z Adą Dareleą i W. Gajdarowem. **Reduta:** „Awantury miłosne Króla Donżuanów". **Zachęta:** Żółty dyplomata.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE KOMUNISTÓW.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o komunizm. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili znaczną większością głosów pytanie co do winy oskarżonych, trybunał zasądził wszystkich oskarżonych na ciężkie więzienie obostrzone twardem łożem co kwartał a to: Samuela na 1 rok, Matznera na 2 lata, Sperlinga na 15 miesięcy, Kindermana i Druckera każdego z nich na 1 rok. — Obrońcy zgłosili zażalenia nieważności — prokurator odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary. Do kary zaliczono oskarżonym areszt śledczy.

EPILOG TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ.

Dzisiaj rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi **Pyrtkowi**, woźnemu bankowemu w Krakowie, lat 34, oskarżonemu o to, że dnia 9 marca br. w zamiarze zabicia swej żony strzelił do niej cztery razy ostrymi nabojami z broni palnej, skutek czego ta odniosła 4 ciężkie rany postrzałowe. Czyn ten stanowi zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Rozprawie przewodniczy sso. Pattak, wotują sso. Dr. Czuma i Kraus, oskarża prok. Dr. Hubl, broni oskar. adw. Dr. Schoenwetter, poszkodowaną żonę obwinionego Janinę Pyrtkową zastępuje Dr. Aschenbrenner. Jako znawca lekarz zasiada Dr. Kwiatkowski.

Oskarżony — to jeszcze młody mężczyzna, o rysach twarzy pospolitych. — Z ożywieniem i szybko opowiada przy przesłuchaniu swem — o swych przeżyciach w małżeństwie, jakoteż o szczegółach tragicznego zajścia. Opowieść sama przez się ponura, bądź co bądź strzelał ten człowiek do swej własnej żony — jednak uderza ta swoboda i „potoczystość" opowiadania o zajściu tak, jak gdyby tego czynu nie dopuścił się sam oskarżony, lecz ktoś trzeci, obcy i to wobec jeszcze bardziej jakiejś nieznanej osoby.. Małżeństwo oskarżonego było nieszczęśliwe, jakkolwiek pobrali się niedawno, bo w roku 1916. Wedle twierdzeń oskarżonego — żona zachowywała się wobec niego obojętnie, nie mieszkała przy nim, mimo, że on starał się ją udobruchać a nawet wynagrodzenie pobierane jako woźny stale jej posyłał. Nie miał zamiaru pozbawienia życia swej żony — a jeśli strzelił to wskutek rozdrażnienia i zdenerwowania na widok żony swej, zabawiającej się wesoło z obcym mężczyzną jej adoratorem, w lokalu kawiarenki przy ul. Gołębiej. Żona oskarżonego „nie miała serca" nigdy dla oskarżonego ani dla dzieci — natomiast były jej w głowie tylko zabawy i flirty.

Przesłuchana w charakterze świadka żona oskarżonego Janina **Pyrtkowa** — przystojna blondynka o smętnych a może rozmarzonych „oczętach" skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i uchyliła się od zeznań przeciw swemu mężowi.

Świadek **Chendzyński** ten „trzeci" — młody blondyn — również uchylił się od zeznań dotyczących żony oskarżonego.

Podczas przesłuchiwania dalszych świadków oskarżony zalewa się łzami — co widząc żona jego — również płacze.

Po zarządzonej przerwie nastąpią dalsze przesłuchania. Wyrok zapadnie dzisiaj. **(Eles).**

Koncert Mikołaja Orłowa
pianisty

Nie istnieje dzisiaj pianista, produkujący się publicznie, u którego musiałby być rozważany problem techniczny. Każdy produkujący się wirtuoz przedstawia pewien konieczny stopień doskonałości zawodowej. Mikołaj Orłow reprezentuje stopień najwyższy i to nietylko pod względem technicznym, ale i muzycznym. Grę Orłowa musi się nazwać doskonałą. W programie ułożonym od klasycznego Bacha, przez romantyków Chopina i Liszta, na impresjonistach (Debussy) skończywszy, orjentuje się znakomity pianista wybornie. A jednak czegoś mu brak. Czego? Jedna z pań twierdziła, że temperamentu. Czy ja wiem! Na tych sprawach kobiety lepiej się rozumieją, jak my. Może i temperamentu! Ja zaś sądzę, że brak Orłowowi talentu aktorskiego, który jednakże potrzebny jest wirtuozowi, aby mógł „porwać" słuchaczy na sali. Być może, że Orłow traktuje sztukę fortepianową zbyt serjo? W każdym razie przeżyli słuchacze wspaniały wieczór, dzięki Orłowowi i p. Bujańskiemu, przez którego biuro koncertowe poznaliśmy znakomitego pianistę rosyjskiego.

B. Raczyński.

ZE SPORTU

Kongres Międzynarodowy Prasy Sportowej odbędzie się w Paryżu przy sposobności Olimpjady w nadziei założenia Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych. Ponieważ w Polsce niema Związku Dziennikarzy Sportowych, który mógłby wysłać na kongres paryski swego reprezentanta, postanowił Komitet Wykonawczy Z. Z. zwołać na dzień 18 maja zebranie delegatów prasy sportowej, celem powołania do życia instytucji „Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych". Kongres ten wybierze zarazem delegata na kongres paryski. W zebraniu warszawskiem mogą wziąć udział tylko redaktorzy tygodników sportowych, oraz tych dzienników, które prowadzą kroniki sportowe, względnie kierownicy działów sportowych.

Oficjalnymi reprezentantami Polski przy otwarciu Olimpjady Paryskiej w dniu 3 lipca będą pp. ks. Kazimierz Lubomirski prezes P. K. I. O., Bronisław Kowalewski wiceprezes Z. Z., oraz p. Chłapowski, poseł polski w Paryżu i p. Lasocki, konsul polski w Paryżu.

Ekspedycja olimpijska polska wyjeżdża już we środę dnia 14 b. m. o godz. 7-mej rano z Krakowa, skąd znaną już drogą Wrocław-Berlin-Stralsund-wyspa Rugja-porty Sassnitz (Niemcy) i Trälleborg (Szwecja)-Malmö stanie w piątek o godz. 10 przed południem w Stokholmie. W niedzielę dnia 18 nastąpi trzecie spotkanie Szwecja-Polska, a w dwa dni później zawody Kraków, względnie Małopolska-Stockholm. Będzie to przygrywka do właściwego spotkania Polska-Węgry w Paryżu.

Nadzwyczajne Walne Zebranie P. Z. L. A. w Warszawie, wyłoniło następujący Zarząd: p. Bron. Kowalewski, prezes, członkowie Zarządu, Dr. Gebethner Jan, kapitanowie: Daniec, Skotnicki, Kurletto, Misiński, por. Hołowacz, panowie Wotoszyński, Chrapowicki, Wejrauch, Marconi, Francikowski.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego organizuje z polecenia K. O. Z. L. A. sekcja lekkoatletyczna Wisły w dniach 28 i 29 maja b. r. Wszystkie kluby krakowskie winny zgłosić swój udział.

Drużyny zagraniczne zaczynają uskarżać się w swej prasie na brak gościnności ze strony niektórych polskich klubów. Odnosi się to do lwowskiej „Pogoni", mistrza polskiego i „Legji" warszawskiej. Natomiast z wielkiem entuzjazmem wyrażają się o gościnności Cracovii. **M. Ster.**

* * *

Ceny miejsc na Olimpjadzie. Ceny wejścia na zawody piłki nożnej podczas Olimpjady wynoszą: miejsce na trybunie honorowej 40 franków, miejsca boczne 15 franków, miejsca stojące od 4—6 franków. Ceny te są ustanowione tylko na zawody Hiszpanja-Włochy, które są uważane za największą atrakcję. Podczas innych zawodów, jak np. Czechosłowacji z Turcją, Urugwaju z Jugosławią, Węgier z Polską ceny zostały obniżone o 30 procent.

Z KRAJU

W SPRAWIE PRZEMÓWIENIA POSŁA THUGUTTA. W odpowiedzi na interpelację Związku Ludowo-Narodowego w sprawie przemówienia posła Thugutta na bankiecie p. Lednickiego, minister sprawiedliwości nadesłał marszałkowi pismo, że przemówienie posła Thugutta nie daje podstaw do wdrożenia postępowania karnego, było bowiem wygłoszone w kole zamkniętem i nie można się w niem dopatrzyć jakichkolwiek obrażających wyrazów.

ZGON ZNANEGO KSIĘGARZA. Ze Lwowa donoszą, że zmarł tam znany księgarz i wydawca, Altenberg.

ZE ŚWIATA

ODWAŻNI ŻEGLARZE. Wczoraj rano do portu w Kopenhadze zawinęła łódź z trzema podróżnikami, którzy, jak się okazało, są pracownikami wielkiej północnej kampanji telegraficznej. Młodzi ludzie w liczbie sześciu, zbudowali, pracując w Szanghaju w lutym r. ub. 27 tonową łódź żaglową, w której wypłynęli z Szanghaju w dniu 7 lutego 1923 r. z postanowieniem dotarcia drogą wodną do Kopenhagi. Śmiała wycieczka skierowała się początkowo do Fingerrock w północno-wschodniej części Filipinów, następnie do Batawji, gdzie z załogi 6 pozostało trzech w Batawji. Stamtąd skierowali się do Captown, a następnie przez wyspy kokosowe, św. Helenę i wyspy Kanaryjskie, jako ostatni etap podróży do portu w Kopenhadze.

GHANDI ZA ZGODĄ Z ANGLJĄ. „Daily Telegraph" donosi, iż znany przywódca induski Ghandi zmienił swój program walki z Anglją na kierunek ugodowy. Zwraca się on przeciwko bojkotowi towarów angielskich przez Indusów. Ma to być początkiem wielkiej akcji ugodowej między Anglją a Indusami.

BLIŹNIACZKI DWUNASTOLETNIEJ MATKI. Z Bonn donoszą do „Neues Wiener Journal", że w miejscowości Pons dwunastoletnia cyganka, należąca do wędrownej trupy cygańskiej, dającej przedstawienia z tresowanemi niedźwiedziami, wydała dwoje bliźniąt.

Młodociana matka odbyła tak łatwo połóg, że w trzy dni po nim uczestniczyła już w zajęciach codziennych. I bliźniaczki są najzupełniej zdrowe.

SKOMPROMITOWANA JULJA. Słynna amerykańska gwiazda kinematograficzna, Mary Pickford, jest, jak wiadomo, żoną również słynnego artysty filmowego, Douglasa Fairbanka.

Niedawno na wiadomość, że Douglas ma grać rolę Romea w sfilmowanym dramacie Szekspira „Romeo i Julja", przedstawiciel „New York Heralda" odwiedził artystkę, pragnąc się dowiedzieć, co sądzi o swym mężu w roli Romea.

— Nie chciałabym — odparła Mary Pickford — aby Douglas grał Romea. Ten Romeo, to charakter słaby, nie zgadzający się z silnym charakterem Douglasa. A przytem, proszę pana, ten Romeo okropnie skompromitował Julję, odwiedzając ją po nocy!

Prawdziwie amerykańska trzeźwość poglądów!

Kwestja żydowska
w literaturze francuskiej

I.

Kwiecień b. r. przyniósł kilka książek, które rzucają ciekawe światło na poglądy na Zachodzie na problem żydowski. Na pierwszy plan wysuwa się książka p. Myrriam Harry „Les amants de Sion". Jest to opowieść o pewnej dziewczynce z Jerozolimy, która powraca do swego kraju ojczystego. Znajduje palmę, która ocieniała jej dom, w którym spędziła swe dzieciństwo — przebiega z dziwnem uczuciem radości kraj, w którym każde miejsce posiada jakąś tradycję historyczną. I ogarnia ją cudna wiosna galilejska; podlega temu samemu czarowi, któremu uległ Renan. Widzi modlących się żarliwie Żydów wokoło murów Salomona wśród wrogiej postawy ludności muzułmańskiej. Uczucia swe doznane w czasie wędrówki po Palestynie wlewa autorka w swą bohaterkę. I na tle tej cudownej podróży przychodzą p. Harry pewne refleksje. Widzi w kraju tym schronienie dla prześladowanych; jak przed 40 laty znaleźli tu w koloniach założonych przez Rotschilda asylum zbiegowie z pogromów rosyjskich, tak teraz znajdują emigranci, z Rosji przedewszystkiem, której autorka nie ufa. Bolszewizm — twierdzi — nie jest rewolucją żydowską jak to chciano na Zachodzie przedstawić, jest on równie wrogo usposobiony wobec Żydów jak caryzm. W deklaracji Balfoura widzi ona pierwszy etap realizacji idei Herzlowskich. — I choć pewne przepisy tamują na razie przypływ emigrantów, życie niepowstrzymanym prądem posuwa się naprzód. W ciągu roku zasadzono 80 tysięcy drzew. Energja plantatorów t. zw. pionierów przemienia kraj ten niegdyś kwitnący, a powstrzymany w postępie cywilizacyjnym przez Arabów w kraj produkujący, rozwijający się gospodarczo i kulturalnie. Ludzie ci często z wyższem wykształceniem chwytają się każdej pracy fizycznej. Budują drogi, przekopują kanały. Praca wre. Autorka widzi w sjoniźmie ruch czysto nacjonalistyczny. Niedocenia pierwiastka religijnego, ważną w nim odgrywającego rolę.

Z fragmentów wyszukanych w dziele p. Fayarda i Flega „Antologji żydowskiej" może zrekonstruować zapatrywania Sylwain Levi'ego, znanego sanskrytologa. Levi stwierdza, że Żydzi po rewolucji francuskiej dostąpili wszelkich praw obywatelskich. Otrzymali to jednak pod warunkiem, że nie będą uważali się za cudzoziemców. Mogą zachować swą religję, jednak muszą porzucić swą dawną narodowość, skoro przez przyjęcie praw obywatelskich danego państwa zamanifestowali swe przystąpienie do narodu to państwo zamieszkującego. Podczas wojny zresztą dobitnie krwią swą zaświadczyli, że są dobrymi Francuzami. Nacjonalizm sjonizmu niepotrzebnie gmatwa sytuację. Gouis-Germain Levy cytuje Renana. Judaizm przysłuży się sprawie liberalizmu. Przysługując się duchowi modernistycznemu, Żyd w rzeczywistości nie czyni niczego innego jak przysługuje się dziełu, dla którego tylu ich cierpiało, a dla którego nikt inny lepiej się od niego nie przysłużył.

P. Ida R. See ujmuje kwestję z punktu widzenia religijnego. Jej punktem wyjścia jest „Izrael powinien rządzić z łaski Boga". Pozatem istnieją jeszcze pewne cechy, jak rozmiłowanie w inteligencji, pęd do kultury, który jemu oddają władzę.

Poza temi dziełami, które starają się poważnie i rzeczowo ująć problemat, mający niezmiernie duże znaczenie dla całej Europy wyszły jeszcze Historje żydowskie p. Raymond Geiger, które są zbiorem, dość cynicznych anegdot.

L. Grot.

DZIAŁ GOSPODARCZY
Giełda wiedeńska

To, co dzieje się obecnie na giełdzie wiedeńskiej nie da się inaczej określić jak słowem „panika". Stan ten jest tem groźniejszy, ile że trudno powiedzieć, czy punkt kulminacyjny deruty został już osiągnięty, czy też należy się spodziewać dalszych skoków w dół, co w rezultacie dać musi zupełne załamanie się Wiednia jako centrum finansowego Środkowej Europy. Że w panice fakty i pogłoski upodabniają się w zadziwiający sposób nie może nikogo dziwić. Punktem centralnym pogłosek jest dalej prezydent Unionbanku Bosel. — Wiadomość o jego samobójstwie okazała się wprawdzie fałszywą, ale niemniej jest ona symptomatyczną dla oceny całej sytuacji giełdowej Wiednia. Można dzisiaj już śmiało powiedzieć, że stanowisko dominujące Bosla należy do przeszłości. Właściwa walka toczy się teraz o Unionbank, skąd przeciwna Boslowi grupa usunąć go chce za wszelką cenę. (Bosel zresztą mimo, że posiadał większość akcyj nie odgrywał w Unionbanku wielkiej roli). Faktem jest, że pakiety akcyj Unionbanku są zastawione i jest bardzo wątpliwe, czy Bosel będzie je mógł wykupić. By to nie nastąpiło, starają się już Rotszyldzi, w których ręku ma się już podobno znajdować poważny pakiet tych akcyj.

Bosel jednak nie daje jeszcze za wygranę. Przed kilkoma dniami zapukał on do bawiącego chwilowo w Wiedniu Fryderyka Stallfortha z New Yorku, zastępcy banków amerykańskich w Komisji ekspertów Dawesa, i ofiarował mu za cenę pożyczki kilku miljonów dolarów udział w finansowanych przez siebie gałęziach przemysłu. Wprawdzie Bosel zapewniał Stallfortha, że wszystkie pogłoski o stratach poniesionych na konterminie franka w sumie 9 miljonów dolarów są nieprawdziwe (w kołach wtajemniczonych mówią nawet o tem, jakoby Bosel sprzedawał już obrazy i kosztowności), wprawdzie zdementował on kategorycznie, jakoby groziło mu wystąpienie z Unionbanku, ale Stallforth z pożyczką się nie kwapi, chociaż nie można twierdzić, by z tej strony nie mogła Boslowi przyjść pomoc. Na razie jednak sytuacja jego pogarsza się już nie z tygodnia na tydzień, ale wprost z dnia na dzień. Wie o tem strona przeciwna i dlatego derutuje dalej giełdę z niesłabnącą intenzywnością.

Wiara zresztą Bosla w dodatnie wyniki interwencji rządu okazała się płonną. Suma 220 miljardów, którą rząd dał do dyspozycji Komitetowi interwencyjnemu, jest już na wyczerpaniu a wielkie banki, które w chwili interwencji t. j. 14. IV. br. przyrzekły utrzymywać kurs patronizowanych przez siebie akcyj, wywiązały się ze swego zadania w sposób conajmniej dziwny. Akcje np. przemysłu stojącego pod opieką „Creditanstalt" spadły od chwili interwencji o 6'9%; analogiczne akcje Bankvereinu o 10%, a Bodenkreditanstalt odniosła wprost rekord in minus, pozwalając spaść akcjom swoich koncernów od końca 14. IV. o 15'3%. Rekord ten będzie zrozumiały, gdy się zważy, że prezydent Bodenkredit Sieghart nie może zapomnieć Boslowi jego zeszłorocznych manewrów giełdowych, kiedyto Bosel skupywaniem akcyj Bodenkreditanstalt chciał się wedrzeć do tej instytucji. Interwencja banków zasadzająca na obniżaniu kursów jest najlepszym dowodem, jak nieformnym był pomysł rządu wciągnięcia do akcji interwencyjnej tych banków, których głównym celem jest zdławienie Bosla.

Ale obecnie nie można już nawet twierdzić, by to był ich cel jedyny. Wielkie banki chcą się wogóle pozbyć niemiłej konkurencji małych i średnich banków i dlatego rozszerzyły pole „działania", także i w tym kierunku. Obliczono, że 22 firm bankowych mniejszych i średnich stoi przed likwidacją. (Przygotowująca się rewolucja pałacowa w „Depositenbanku" dokonywa się na innem tle). Ze względów taktycznych pogrzeb likwidujących się firm odbywa się „sang- und klanglos", by nie dawać prasie zagranicznej materjału do sensacyjnych artykułów i depesz w rodzaju „Matina", który wywołał jednego dnia poruszenie w Paryżu wiadomością o bankructwie 40 firm bankowych w Wiedniu. Przesada była tylko co do liczby, nie zaś co do meritum wiadomości. „Matin" pomieszał zresztą likwidację banków z bankructwem firm handlowych. Cyfra podana bowiem przez dziennik francuski równa się przeciętnej bankructw tygodniowych w Wiedniu wogóle. Od połowy lutego do początku maja naliczono 465 bankructw względnie likwidacyj firm wiedeńskich. Cyfra ta świadczy o intenzywności kryzysu i tłómaczy po części nawet pesymizm co do przyszłości stabilizowanej od dłuższego czasu korony austrjackiej. Czy z kryzysu tego skorzysta istotnie Praga, jak się to powszechnie słyszy, i czy Praga zdoła wydrzeć Wiedniowi hegemonję finansową, jest bardzo wątpliwe. Praga bowiem cierpi w tej chwili również jak Wiedeń na brak płynnej gotówki. Jej sen o potędze pozostanie zatem narazie tylko snem.

Przemysł włókienniczy
w roku bieżącym

Stan przemysłu włókienniczego w początkach bieżącego roku przedstwiał się bardzo niepomyślnie. Stagnacja pociągnęła za sobą bezrobocie. Większość fabryk pracowała od 2 do 3 dni w tygodniu, a niektóre z nich zwalniały zupełnie robotników. Kryzys dotknął częściowo około 140.000 robotników. Bezrobocie to najlepiej unaoczni statystyka. W październiku roku zeszłego w przemyśle włókienniczym liczba pracujących 3 dni w tygodniu wynosiła 12.191 robotników, z końcem zaś listopada liczba wzrosła do 35.855. Dalej w październiku roku z. pracowało cały tydzień 32.582 robotników, w końcu listopada 24.948, a w lutym b. r. już tylko 7.268. Gdy w październiku roku z. pracujący pełny tydzień stanowią 35 prc. ogółu zatrudnionych, w listopadzie 26,5 prc., to w lutym r. b. pracowało tylko 8,2 prc. Pracujących 5 dni w tygodniu w październiku r. z. było 10.237 robotników, pod koniec listopada 6006, a w lutym r. b. już tylko 1795. Liczba pracujących 4 dni w tygodniu w październiku wynosiła 31.831, czyli 40,7, ogółem pracujących, w końcu listopada 27.452, czyli 29,01 prc., to w lutym r. b. już tylko 11.025, czyli 12,5 prc. Są to wszystko suche cyfry, które wskazują jasno, iż przemysł włókienniczy w pierwszych tygodniach okresu sanacyjnego naszego skarbu przechodził ciężki kryzys. — Bezrobocie w krytycznym czasie komplikowało sytuację, tak, że w miesiącu styczniu i lutym, a nawet w pierwszych dniach marca na wzór karetek pogotowia ratunkowego krążyły po przedmieściach Łodzi miejskie wozy z kuchnią ludową, które rozdzielały bezrobotnym strawę gorącą i chleb. Niedługo później przemysł włókienniczy jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej dźwignął się z upadku, a widomym obrazem poprawienia się stosunków była stale zmniejszająca się liczba bezrobotnych. Zaczęły napływać nowe zamówienia, stare zapasy wyrobów tekstylnych były rozchwytywane, zarówno na rynku wewnętrznym jak i zewnętrznym. Przemysł włókienniczy w Łodzi przeszedł jeszcze inny kryzys natury zarobkowej. Walka o płace między robotnikami a zakładami fabrycznymi skończyła się ugodowo. Została bowiem zawarta umowa na czas nieograniczony, w której za podstawę do określenia płac przyjęto płacę robotnika niekwalifikowanego w kwocie 2.66 złp. dziennie, i wypłata ta odbyła się na podstawie kursu franka złotego.

Charakterystycznem jest, iż w przemyśle włókienniczym bielsko-bialskim w miesiącach styczniu, lutym panowało znaczne ożywienie. W przemyśle bielsko-bialskim konjunktura w dziale wełnianym była nadspodziewanie dobrą, szczególnie ogromne zainteresowanie wśród nabywców okazywało się z racji kupowania wyrobów tak zwanych czesankowych oraz gatunku sukna zgrzebnego i szewiotu, ale w dobrym gatunku. — Natomiast gorsze gatunki zimowe z obecnego i poprzedniego sezonu pozostały niesprzedane i w tym fakcie również widzimy, że stosunki gospodarcze polepszają się z każdym miesiącem więcej, i że społeczeństwo samo przyzwyczajone czasu wojny do licznych gatunków materjałów sukiennych, obecnie żąda towaru przedwojennego. Towary przemysłu włókienniczego okręgu bielsko-bialskiego w lepszym gatunku sprzedawano bardzo wiele zagranicą, a to w Jugosławji, Austrji, Rumunji, a nawet w zachodnich państwach Europy. Handel z Bliskim Wschodem, to jest Bolszewją, był nieznaczny. Sytuacja zatem w przemyśle włókienniczym poprawiła się znacznie w miesiącach marca i kwietnia.

Z początkiem maja kryzys znowu począł się zaostrzać, tak, iż ostatnio cyfra bezrobotnych w przemyśle włókienniczym wykazuje lekki wzrost. Charakterystycznem jest, że kryzys dotyka w wyższym stopniu handel, aniżeli przemysł. Trud-

ności płatnicze dotykają głównie firmy handlowe i bankowe i stąd przenoszą się na firmy przemysłowe. Weksle niewykupione przez detalistów obciążają hurtowników, a za ich pośrednictwem spadają na przemysł.

Pokrzywdzenie akcjonarjuszów

Pokrzywdzenie akcjonarjuszów przy wydzielaniu dywidendy jest zjawiskiem codziennem. Jak się ono przedstawia w cyfrach tego przykład mamy w ostatnio ogłoszonym bilansie Warszawskiego Banku Dyskontowego.

Walne zgromadzenie tego banku w dniu 26-go ubiegłego miesiąca zatwierdziło sprawozdanie, bilans, oraz podział zysków za rok 1923.

Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk za rok 1923 przeszło 1.113 miljardów.

Z tego zysku akcjonarjusze otrzymują 106 miljardów tytułem dywidendy, 484 miljardy przeniesiono do funduszu rezerwowego.

Dla pracowników Banku przeznaczono jako renumeracje 171 miljardów, dla 17 członków rady tytułem tantjemy 111 miljardów, na tantjemy kontraktowe, przypuszczalnie dla dyrekcji, składającej się z pięciu osób, 67 miljardów, czyli kilkaset urzędników otrzymało 171 miljarów, dwudziestu członków rady i dyrekcji, również 177 miljardów.

Pozostałość zysków, 130 miljardów przeszło przeniesiono na rok 1924.

Każdy członek rady Banku Dyskontowego otrzymał 6 i pół miljarda marek tantjemy.

Posiedzenia rady odbywają się raz na miesiąc czyli członek rady otrzymuje za każde posiedzenie przeszło 540 miljonów, co się równa miesięcznej pensji wykwalifikowanego urzędnika Banku.

Naczelny dyrektor i dyrektor oddziału we Lwowie są jednocześnie członkami rady, pobierają więc poza stałą pensją, jako członkowi dyrekcji po 20 miljardów tantjemy kontraktowej, i po 6 i pół miljarda jako członkowie rady, t. j. około 54 miljardów.

W tych stosunkach naturalnem i zrozumiałem zjawiskiem jest ustawiczny spadek akcji. Dla naszych akcjonarjuszów brak wszelkich funduszów dla wypłaty dywidendy. Zyski spółek akcyjnych idą na inne cele z całkowitem, ostentacyjnem pominięciem akcjonarjuszów. Zagraniczna praktyka jest całkowicie odmienna. Przedewszystkiem następuje oprocentowanie kapitału akcyjnego, a wysokość tantjem zostaje dostosowaną do wysokości dywidendy. Wszak przedsiębiorstwa zostały założone z myślą oprocentowania kapitału akcyjnego. To oprocentowanie też jest pierwszem zadaniem spółki akcyjnej. Dlatego z naciskiem należy domagać się zmiany dotychczasowego systemu.

KRONIKA KRAJOWA

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA W ZŁOTYCH. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 kwietnia r. b., zezwalającem na zawieranie umów z zastrzeżeniem zabezpieczenia hipotecznego w walutach obcych oraz w złotych w złocie, Minister Skarbu zarządził stałe ogłaszanie wartości jednego grama złota w złotych. Wartość ta obliczana jest zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu funta szterlinga w postaci czeku na Londyn na giełdzie Warszawskiej.

Stosownie do tego obliczenia wartość jednego grama złota w dniu 7 bm. wynosiła 3 zł. 43.73 groszy, na dni 8 i 9 b. m. została ustalona na 3 zł. 44.11 grosza, który to kurs utrzymany został również na dzień 10 bm.

Wartość jednego grama w złotych ogłaszana będzie stale w Monitorze Polskim.

OPŁATY STEMPLOWE OD DOKUMENTÓW PRZEWOZOWYCH. Ministerstwo Skarbu ustaliło z ważnością od 1 maja br. następujące stawki opłat stemplowych od dokumentów przewozowych: Opłata od listu przewozowego wynosi: a) przy przesyłkach całowagonowych 1 zł. 40 gr., b) przy przesyłkach półwagonowych 70 groszy, c) przy przesyłkach drobnych 10 groszy. — Przy nadawaniu bagażu uiszcza się za każdy kwit bagażowy opłatę stemplową w wysokości 10 groszy.

O KREDYTY DLA PRZEMYSŁU. Na poniedziałek została zwołana przez premjera Grabskiego Rada gospodarcza, na której będą omawiane sprawy związne z kredytem dla przemysłu.

OTWARCIE DZIAŁU SCHOWKÓW W P. K. O. — Krakowski oddział P. K. O. uruchomił dział schowków. Opłaty półroczne za wynajęcie schowka wynoszą od 3 do 80 złotych, zależnie od powierzchni schowka.

KOMISARZE RZĄDOWI W BANKACH WARSZAWSKICH. W związku z pogłoskami o zachwianiu się szeregu banków, informują z kół urzędowych, że istotnie pewne banki walczą z wielkiemi trudnościami. Koła te stwierdzają, że przedwczesne wymienienie tych banków przed ustaleniem stopnia ich trudności finansowych byłoby niewłaściwe, gdyż nie we wszystkich wypadkach dojdzie aż do zawieszenia wypłat. Mimo to utrzymuje się opinja, że wypadki takie niewątpliwie zajdą.

Rząd celem strzeżenia interesów publicznych postanowił wyznaczyć dla poszczególnych zachwianych banków swych komisarzy, którzy mają czuwać nad stanem ich spraw. Kilku tego rodzaju komisarzy zostało już wyznaczonych.

POLSKI POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A. W KATOWICACH otwarty został 4 maja. Bank założony przez konsorcjum banków włoskich. W skład konsorcjum wchodzą Banca di Credito Italo-Viennese, Societa Italiana di Credito Commerciale, C. Castiglioni, Schwarz i Co i Fratelli Feltrinelli.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH POLSKI. W ciągu bieżącego roku skarb państwa wypłacił tytułem należności za parowozy firmie amerykańskiej Baldwin 174 tys. 125 dolarów. Tytułem procentów od pożyczki dolarowej 469 tys. 398 dol. Tytułem spłaty długów kapitału holenderskiego 2 mil. 147 tys. 691 flor. holenderskich, oraz ratami miesięcznemi dla amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" 20 tys. 850 dolarów. Ogółem spłacono w roku b. 664 tys. 376 dol., 2 mil. 147 tys. 691 florenów holenderskich.

BILANS HANDLOWY W STYCZNIU. W styczniu 1924 r. przywóz do Polski wyraził się w sumie 80 mil. 796 tys. zł., wywóz zaś w 96 mil. 953 tys. zł. — a więc wywóz przewyższył import o 20 procent.

SPADEK CEN NAFTY. W ostatnich dniach spadły ceny nafty polskiej. W przeciągu kwietnia zniżka cen nafty wynosi 4.65 złotych za 100 kg. Obecna cena ropy wynosi 185 dolarów za cysternę.

RUCH WIERTNICZY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Ożywienie w przemyśle naftowym stale wzrasta i szereg bardzo poważnych firm rozpoczęło już nowe wiercenie przeważnie przy pomocy kapitału zagranicznego. Szczególnie w Bitkowie wzrost wydobycia ropy surowej rokuje wielkie nadzieje (już obecnie wydobycie wynosi 400 cystern miesięcznie). Ropa występuje tam w płytszych pokładach niż w zagłębiu Borysławskim, a przytem posiada dużo większą zawartość benzyny i nafty.

ANOMALJE POCZTOWO-CELNE. Od jednego z czytelników naszego pisma otrzymujemy następujący list: „W dniu 6 bm. otrzymałem z tutejszej poczty awizo, iż nadeszła dla mnie paczka pocztowa 3-kilowa z Ameryki. Wybrałem się po odbiór paczki na urząd pocztowo-celny, gdzie po wielu korowodach dotarłem do samego pana naczelnika. Ten oświadczył mi, iż po odbiór paczki zgłosić się należy osobiście w urzędzie pocztowym w **Tarnowie!** Zauważam, iż paczka — jak wynika z zawiadomienia — posiada dokładny adres odbiorcy w Krakowie. — Skromny mój umysł obywatela nie może przeniknąć tajemnicy, dlaczego jako stały mieszkaniec Krakowa jeździć mam do **Tarnowa** po paczkę, należycie do mnie adresowaną w Krakowie? Po namyśle dziękuję jednak Bogu, iż rozporządzeniem władz nie kazano mi zgłosić się po paczkę do głównego urzędu pocztowego w... Nowym Jorku". — Byłoby pożądanem, aby kompetentne czynniki wyjaśniły przyczynę takich zarządzeń urzędu pocztowo-celnego, który daje w ostatnich czasach kupiectwu naszemu wiele przyczyn do zażaleń i reklamacyj.

KRYZYS W ŁODZI. Kryzys w Łodzi trwa dalej, bankructwa mnożą się, prawie jedna piąta część weksli, będących w obiegu, jest przedstawiona do protestu. Jednakowoż — przy wciąż minimalnem zapotrzebowaniu wewnętrznem — widoki na eksport znacznie się poprawiają; w szczególności wchodzą w rachubę rynki: konstantynopolski, angorski i południowo-amerykański.

PRZEWIDYWANY ZASTÓJ W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH. Ponawiające się wiadomości o zamierzonem częściowem zatrzymaniu ruchu w połączonych hutach Królewskiej i Laura skłoniły delegację robotniczą do zwrócenia się do Min. Przemysłu i Handlu z prośbą o poczynienie kroków, celem niedopuszczenia do zastoju w hutach, gdyż mogłoby to wywołać niepożądane następstwa.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA WARSZAWA—BELGRAD. Od 1 czerwca otwartą będzie bezpośrednia komunikacja z Warszawy do Belgradu przez Trzebinię, Bogumin i Budapeszt. Komunikacja odbywać się będzie w wagonach bezpośrednich.

KRONIKA ZAGRANICZNA

POPRAWA NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ. Na piątkowej giełdzie wystąpiła w przeciwieństwie do wczorajszej tendencji zniżkowej, tendencja zwyżkowa. Popyt na papiery był znaczny. Zamierzone zamknięcie giełdy na 3 dni zostało zaniechane.

AUSTRJACKIE ŚWIADECTWA POCHODZENIA. — Wiedeńska Izba handlowa usprawniła obecnie biuro dla wydawania świadectw pochodzenia, tak iż podania o certyfikaty, wniesione przed godz. 9-tą rano, załatwione bywają tegosamego dnia. W razach udowodnionej konieczności wydaje Izba w tymsamym terminie świadectwa, nawet przy późniejszem wniesieniu prośby. Również załatwia Izba legalizację świadetw przez Poselstwo polskie i Konsulat francuski.

SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO. Na giełdach we Wiedniu, w Frankfurcie, nad Menem i w Nowym Jorku, rzucono na rynek znaczne ilości franka, obniżając w ten sposób jego kurs. Koła fachowe uważają obecną zniżkę franka jako reakcję przeciw zbyt gwałtownej zwyżce, jaka w stosunkowo krótkim czasie nastąpiła. — Spodziewaną jest interwencja rządu francuskiego.

CZAS PRACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. — Przeszło 50 procent robotników w Stanach Zjednoczonych pracuje dłużej jak 48 godzin tygodniowo, 36 procent pracuje dłużej jak 54 godziny, a 12 procent powyżej 60 godzin tygodniowo. W przemyśle żelaza i stali pracuje zaledwie 1/5 część robotników 48 godzin, 4 procent pracuje 48 do 54 godzin, 33 procent 54 do 60 godzin, a przeszło 40 procent dłużej niż 60 godzin tygodniowo.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 9 maja 1924.

Akcyjny Hipoteczny	0,80—0,76
Przemysłowy	0,50—0,51—0,54—0,53
Ziemski Kredytowy	0,26—0,24—0,28(0,25)
Chodorów	5,30—5,28—5.29
Chybie	dr. 0,80
Cegielski	0,42—0.43
Lokomotywy	0,60—0,58
Browary Lwowskie	7,10—7,00—7,05—7,25
Oikos, zakł. przem. drzew.	3,75
Parowozy S. A. bud. masz.	0,43
Polska Nafta	0,63—0,65
Rakszawa, fabryka sukna	2,80—2,75
Siersza elektr.	0,42—0.44
Siersza górn.	5.40—5,25—5.50
Tesp, tow. ekspl. soli	5,80—5,90
Zieleniewski	12,50

akcje nieoficjalne

B. Ziemian	0,09
Pol. Przem. Naft.	0,65—0,63—0,62
Gazy Zachodnie	5,75—5,60—5,70
Gazy Wschodnie	19,00—19.50—20.00
Jaworzno	(25) 24,00—22,75—23,25
Jaworzno drobne	27,00—26,75—27,50
Gazolina	11,70—11,65—11,71
Gazociągi	0,27—0,20
Len w Krośnie	z przedpł. 1,55
Machlejd	2,17
Olkusz	0,45—0,46—0,45½
Przeworsk	im. 220,00
Radziwiłł	2,20(2,15)
Schön	110,00—105,00
Węglówki	0.03—0,03¼—0.0215—0,0310

Giełda poznańska

Poznań, 9 maja. Cyfry w Złotych.

B. Kwilecki		Iskra	1,75
B. Przem.	3,80	Lubań	
B. z. sp. zar.	5,90	Roman May	34,00—35,00
P. Bank Ziem.	1,40	Marynin	
P. Bank Handl.	4,00	Młynotwórnia	
Arkona		Młyn Ziemiański	
Barcikowski	0,90	Płótno	0,50—0,55
Brow. Krotosz.		Pap. Bydgoszcz	
Cegielski	0,70	Piechcin	
Centrala Rol. ex	0,40	Poz. Sp. Drzew.	1,60—1,50
Centrala Skór	3,20—3,30	Tkanina	0,80
C. Hartwig	0,60	Unja	7,00
Hartwig Kantor.		Wojciechów	
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczna	0,35
Hurtownia Zw.		Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	4,00	Zj. Brow. Grodz.	

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 9 maja. W tys. Mraźnica 53—70, Tepege 25—29, Zieleniewski 190, Apollo 530, Karpaty 193, Fanto 240, Galicja 1500, Bank Hipoteczny 11.2, Nafta 260, Bank Małopolski 7.5, Silezja 25,

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od poniedziałku 5 maja do piątku 9 maja

AKCJE	Transakcje w złotych 5/V	9/V
Bank Przemysłowy . . .	0·51—0·50	0·44—0·50
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	1·15	1·15
Ziemski Bank Kredyt. .		
Powszechny Bank Kredyt.		
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Sp. Zarob. . .	7·10	5·60—6·—
„Tohan“	0·55—0·50	0·42—0·48
„Tehate“		
„Impex“		
Bracia Rolniccy		
„Pharma“	1·30	0·95—1·10
„Polski Glob“		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	14·40—13·80	11·50—11·10
Cegielski, Poznań	0·84—0·82	0·57—0·68
„Potęga“ tow. huty żel.		
„Trzebinia“	0·82—0·80	0·65—0·68
Rohn, Zieliński i Ska . .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk“		
Warsz. Parowozy	0·50	0·36—0·38

AKCJE	Transakcje w złotych 5/V	9/V
Automotor		
Górka	25·50—25	20—22·—
Siersza	7—6·90	5·60—5·80
Tepege	3·10—2·85	2·20—2·45
Polska Nafta	0·83—0·82	0·55—0·65
„Pokucie“	0·80—0·70	0·65
Oikos		
Pezet		
Strug		
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .		
Tłuszcze Trzebinia . . .	6·50—6	6·—
Azot		
„Agrochemja“		
„Teropol“		
Elektr. Siersza		
Porcelana Ćmielów . . .	1·10—1·05	0·70—0·88
„Krakus“	1·35—1·30	1·30
Chodorów	6·05—5·86	5·20—5·30
Chybie	9·65—9·60	7·30—8
A. Piasecki		
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		

Tydzień ubiegły na rynku efektów zaznaczył się dalszą zniżką. Różnice kursowe na cały tydzień in minus wahają się od 4 do 26 procent. Akcje bankowe straciły od 18 procent (Bank Związku) do 4 procent (Przemysłowy). Papiery handlowe wykazują zniżkę od 21 procent (Pharma) do 14 procent (Tohan). Znaczne straty poniosły papiery arbitrażowe i to Zieleniewski (— 19 procent), Siersza (— 17 prc.) i Tepege (— 21 prc.). Papiery metalurgiczne wykazują zniżkę: Cegielski (— 23 prc.), Trzebinja (— 17 prc.), Parowozy (— 26 prc.). Górka straciła 17 prc. Również straty kursowe dotknęły papiery naftowe (Polska Nafta 15 prc. i Pokucie 14 prc.). Walory cukrownicze straciły: Chybi 21 procent i Chodorów 14 procent. Ćmielów obniżył się o 26 procent, a Mydło 4 procent. Jeden tylko Krakus zdołał utrzymać swój kurs poniedziałkowy. Najniższe notowania wykazywała cedułą giełdowa w środę. W piątek kilka papierów jak Bank Związku, Tohan, Pharma, Górka, Siersza i Mydło zdołały poprawić nieco swe śmiesznie niskie kursa. Jeśli chodzi o przyczyny stałej zniżki efektów, to głównym powodem jest katastrofalny brak gotówki. Również wpływa na zniżkę „krach“ na giełdzie wiedeńskiej oraz fakt, że spółki akcyjne wskutek obecnej polityki podatkowej rządu swoim akcjonarjuszom płacą za 1923 r. śmiesznie niskie dywidendy, nie stojące w żadnym stosunku do wartości kursowej akcyj. Spekulacja wyzyskuje obawy akcjonarjuszy, że „może być jeszcze gorzej“ i grając na zniżkę i zaopatruje się tanim kosztem w portfel dobrych akcyj.

Na giełdzie pieniężnej kursa, walut i dewiz ujawniają na ogół małe zmiany. Wprawdzie z końcem tygodnia na skutek zwyżki we Lwowie dolar i na tutejszej giełdzie wzmocnił się, piątkowa jednak interwencja Banku Polskiego, wyrażająca się w sumie około 20.000 dolarów, obniżyła go do kursu giełdy warszawskiej.

Na pogiełdzie lekka poprawa kursu Nobla w związku z pomyślnym bilansem za rok ubiegły.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 maja. (Cyfry w tysiącach).

Bank dysk. Warszawski 8.50—8—8.25.
Bank Handlowy 11—10.50—11.75.
Bank dla Handlu i Przem. 1.70—2.
Bank Polski Przem. we Lwowie 0.70—0.60.
Bank Zw. Sp. Zar. 6.50—6.25—6.50.
Kijewski i Scholtze 0.55—0.60.
Chodorów 6—6.35—6.25.
Czersk 1.30—1.10—1.20.
Michałów 0.85—1.10—0.95.
Warsz. Tow. F. Cukru 6.10—5,60—5,80.
Warsz. Tow. Kop. Węgla I 7.25— II 7.50- - III 7.75.
H. Cegielski 0.85—0.90.
Lilpop, Rau i Ska. 1.05—0.95.
Modrzejewskie zakł. I 12— III 13.50.
Ostrowieckie 14.50—12.50—13.25.
Rohn, Zieliński 0.80—0.90.
Fitzner 10.
Starachowice 4.80—4.25—4.35.
„Trzebinia“ 1.
Ursus 1.90—2.
Pocisk 1.30—1.50.
Parowóz 0.80—0.65.
L. Zieleniewski 13.
Żyrardów 45—52—50.50 bez praw.
War. Tow. Transport. i Żegl. 0.25.
Ćmielów 1.10—1.25
Elektryczność 2.40—2.20—2.25.
Haberbusch i Schiele 7.25—9.
Spirytus 2.50—3.
Polska Nafta 0.75.
Bracia Nobel 2.20—2.50—2.30.
Bracia Rylscy 0.30.
Siła i Światło 0.70.
Eksp. Soli Potasowych 5.75—7.50.

Tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 10 maja. Dolar 5.18 i pół.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i jedna ósma, 5.18 i jedna czwarta, 5.18 i pół, Londyn 22.70, Paryż 31.10—31.08, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.27 i pół, Włochy 23.26, Belgja 25.60—25.50, Szwajcarja 92.15, Holandja 194.10, Miljonówka 0.45—0.40, Pożyczka złota 8.—, Bony złote 0.75, Pożyczka dolarowa 2.75—2.80.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 10 maja. Otwarcie giełdy. Nowy Jork 5.63 i jedna ósma, Londyn 24.60 i pół, Paryż 33.52 i pół, Wiedeń 79 i jedna ósma, Praga 16.50, Włochy 25.10, Belgja 27.65, Helsingfors 14, Sofja 401 i jedna czwarta, Holandja 210 i trzy ósme, Christjanja 78 i pięć ósmych, Kopenhaga 96, Stokholm 150 i pół, Berlin 130.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI POŚWIĘCENIA SZTANDARU 20 PP. W KRAKOWIE. W dniach 8 i 9 bm. bawiła w Warszawie delegacja komitetu sprawienia sztandaru dla 20 pp. w osobach wiceprez. dra Wielgusa i p. Wodzinowskiego celem zaproszenia na uroczystość poświęcenia tego sztandaru, która się odbędzie w niedzielę 18 bm. prez. Wojciechowskiego, marsz. Piłsudskiego, oraz min. wojny gen. Sikorskiego. Prez. Wojciechowski zaproszenie przyjął, natomiast przyjazd marsz. Piłsudskiego i min. wojny gen. Sikorskiego nie jest jeszcze zdecydowany. Prezydent Rzeczypospolitej zamieszka w województwie. Sztandar wykończa się w zakładach „Ryngrafu“.

ZMIANY LOKALU URZĘDÓW W KRAKOWIE. Jak wiadomo, roboty nad wykończeniem gmachu krak. oddziału „Banku Polskiego“ dobiegają kresu. Z chwilą przeprowadzania się krak. oddz. Banku Polskiego do nowego gmachu, stary lokal przy ul. Wiślnej obejmie Izba skarbowa opróżniając zakład Helzlów. Prócz Izby skarbowej część dawnego lokalu krak. oddz. Banku Polskiego obejmie Kasa skarbowa, mieszcząca się obecnie w województwie.

Z SALI SĄDOWEJ. Po ukończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator uzasadniając swój akt oskarżenia w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa.

Następnie zastępca poszkodowanej żony oskarżonego, wykazując winę oskarżonego, równocześnie imieniem tejże oświadczył, iż do postępowania karnego się nie przyłącza i uprasza o werdykt uwalniający.

Obrońca oskarżonego w dłuższym wywodzie starał się wykazać i uzasadnić niewinność oskarżonego.

Z powodu zbyt drastycznych wyrażeń użytych pod adresem oskarżonego przez zastępcę poszkodowanej jakoteż podobnego zachowania się obrońcy oskarżonego pod adresem jego żony — trybunał na wniosek prokuratora — po naradzie — udzielił nagany obydwu zastępcom prawnym.

Po resume przewodniczącego udali się przysięgli na naradę. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami zatwierdzili winę, lecz równocześnie 12 głosami przyjęli, że oskarżony działał w chwili przejściowego pomieszania zmysłów — trybunał **uwolnił** Pyrtka od wszelkiej winy i kary. — Wyrok licznie zebrana publiczność przyjęła oklaskami. (Eles).

Ostatnie telegramy

z 10 maja 1924

Państwowa Rada Naftowa

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 14 maja odbędzie się w ministerstwie Przemysłu i Handlu o godzinie 10.30 rano posiedzenie **państwowej rady naftowej**, na którem zostanie wygłoszony referat naczelnika wydziału naftowego Dra Bartoszewicza o sytuacji w przemyśle naftowym i referat dra Ungra o opodatkowaniu przemysłu naftowego. Na posiedzeniu nastąpi również wybór komisji dla nowelizacji ustawy naftowej.

Zapowiedziane zmiany w podatku giełdowym i emisyjnym

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zamierza **obniżyć podatek giełdowy oraz należytość emisyjną od nowych akcyj.** Obowiązujące obecnie opłaty dochodzące do 1 zł. 40 groszy za sztukę, podcinają zupełnie gospodarkę pieniężną Spółek akcyjnych i uniemożliwiają dopływ nowych kapitałów.

Posiedzenie pełnej Komisji dla rewizji taryfy celnej

Warszawa, (tel. wł.). Posiedzenie pełnej komisji dla rewizji taryfy celnej, o którem donosiliśmy wczoraj, zostanie przełożone z **14 na 15 bm.**

Zaostrzenie się sytuacji w Zagłębiu Ruhry

Berlin. (Tel. wł.) Strajk generalny i lokaut w Zagłębiu Ruhry stają się coraz bardziej groźnymi. Kryzys gospodarczy daje się już odczuwać. Zakłady Kruppa z powodu braku węgla ograniczyły godziny pracy. Dotychczas niema żadnej nadziei na kompromisowe załatwienie sprawy.

O sprawozdanie rzeczoznawców

Berlin. (Tel. wł.) W związku z wiadomością wczorajszą o powziętem przez partję socjalno-demokratyczną projekcie przeprowadzenia **referendum w sprawie przyjęcia albo odrzucenia sprawozdania rzeczoznawców,** wyjaśniają tu, że partja socjalno-demokratyczna ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców, zważywszy, że w Reichstagu do przyjęcia sprawozdania potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów, podczas gdy przy odwołaniu się do plebiscytu wystarczy absolutna większość.

Zakaz imigracji Japończyków

Waszyngton. (Tel. wł.) Kongres odrzucił propozycję prezydenta Coolidge'a w sprawie odłożenia do roku 1925 zakazu imigracji Japończyków.

Cziczerin o sytuacji politycznej na Kaukazie

Moskwa (Tel. wł.) Cziczerin wygłosił w Uniwersytecie Wschodnim w Moskwie z okazji dwudziestopięciolecia bakińskiej organizacji komunistycznej mowę, będącą przeglądem sytuacji politycznej na Kaukazie w r. 1918, 1919 i 1920.

Wystawa w Londynie

Program wystawy, w której biorą udział wszystkie części olbrzymiego brytyjskiego imperjum, od pierwszej chwili sformułowany został jasno i wyraźnie. Król sam oświadczył: „Stosunki, polegające na wzajemnych interesach, mogą między obcymi kontrahentami doprowadzić do przyjaźni, lub przeciwnie, natomiast współpraca braci, mająca na celu zwiększenie mienia familijnego, może tylko spotęgować uczucia rodzinne".

W tem powiedzeniu streszcza się program wystawy. Australja nie ma zamiaru współzawodniczyć z Kanadą, ani Indje z Afryką południową. Pragną się tylko uzupełniać, wymieniać swe wartości, dostarczać sobie wzajem źródeł i środków pomocniczych — jednem słowem: razem maszerować, a oddzielnie się wzbogacać. Chcą się wzmocnić i zjednoczyć, by się uniezależnić od reszty świata, istniejącego poza brytyjskim związkiem, ludów, związkiem, który nie powstał przy stołach konferencyjnych, lecz jest tworem organicznym długich wieków.

Właśnie owe poczucie jedności daje tegorocznej wystawie rękojmię powodzenia, do czego też w nie małej mierze przyczyni się techniczne przezwyciężenie przestrzeni, którego ostatnim triumfem jest telefon bez drutu. Głos króla słyszano równocześnie we wszystkich częściach kraju ojczystego, a do najdalszych kolonij dotarł w ciągu 80 sekund. Społeczeństwo dopatruje się w tym fakcie nietylko wspaniałej zdobyczy technicznej, lecz także symbolu. Wielkie imperjum także przestrzennie stało się oto jednolitą całością.

Inna rzecz, że niemal każda zasada doprowadzona do ostateczności ukazuje też odwrotną stronę medalu, zazwyczaj mniej przyjemną. Najpiękniejsza nawet moda może wreszcie znużyć. W danym wypadku dotyczy to niezwykle rozpowszechnionej mody zaprowadzenia wszędzie stacyj radjo-odbiorczych, której 600.000 domów angielskich zawdzięcza bezpośrednie połączenie ze światem. Nawet najbiedniejszy mieszkaniec Albionu może sobie urządzić stację radjo-odbiorczą, ale też najbiedniejszy może jej nie posiadać, jeśli po temu nie ma ochoty. Na wystawie niestety, wolność wyboru jest pod tym względem wykluczona. Tu, chcąc nie chcąc, trzeba się bezwarunkowo poddać działaniu cudownego, lecz często nazbyt męczącego wynalazku. Cały olbrzymi teren wystawy stoi pod jego znakiem. Istnieje wprawdzie tylko jeden wielki pawilon muzyczny, ale niema ani jednej cząsteczki eteru, nierozedrganej dźwiękami muzyki. Jedynym ratunkiem — ulewny deszcz, bo wtedy nie odbywają się koncerta i fale powietrzne mogą też świętować.

Wystawa mieści się poza obrębem miasta. Pieszo trudno byłoby się dostać; od czego jednak omnibusy czy kolej podziemna? Co trzy minuty, a z niektórych punktów nawet co minutę odchodzą pociągi, bez zatrzymania dochodzące do stacji na placu wystawowym. Komunikacja, zwłaszcza podziemna, zorganizowana tak świetnie, że nie pozostawia już nic do życzenia. Odległość należy tu poprostu do rzeczy przezwyciężonych.

Czwartą część terenu wystawowego zarezerwowano na park rozrywkowy, ale z góry można przewidzieć, że znacznie więcej, niż czwarta część zwiedzających właśnie dla tego parku przyjeżdżać będzie do Wembley. Szerokie masy angielskie zwiedzą w ciągu najbliższych sześciu miesięcy raz lub dwa razy pawilony wystawy, ale co najmniej 10 razy park. Zapowiada on się tak wspaniale, że niewątpliwie blaskiem swym przyćmi wszystkie „Luna-parki" tego świata. Cuda techniki nowoczesnej osiągnęły tu punkt kulminacyjny.

Wystawa ugrupowana bardzo przejrzyście. Z olbrzymiego Stadionu wiedzie przecznica do stacji parku Wembley; na lewo od tej głównej drogi wznosi się pałac przemysłowy, na prawo hala maszyn, a bliżej Stadionu rozłożyły się: po lewej stronie Australja, po prawej Kanada. W pośrodku jezioro, na którem roi się od łodzi, jezioro, czekające tylko swego piewcy i kompozytora, którzy po raz niezliczony wzruszać będą obydwie półkule stara, a wiecznie młodą historją par miłosnych, błądzących przy świetle księżyca. Dziś melodje te i pieśni drzemią jeszcze w wyobraźni twórców, ale za parę tygodni przy ich dźwiękach tańczyć się będzie najmodniejsze „jawy", czy inne, powiedzmy... „sumatry".

Indje, Nowa Funlandja, Indje Zachodnie, Gujana, Hongkong, Ceylon, Burma, Malta i Afryka Wschodnia ugrupowały się dokoła owalu, w pośrodku którego umieszczono pawilon i kapelę.

Półwysep malajski, Sarawak, Nowa Zelandja, Pałac Sztuki i Sala konferencyjna tworzą południowe skrzydło wystawy — widomej wyobrazicielki brytyjskiego mocarstwa.

Przy olbrzymiej reklamie, jaką rozwija cała prasa angielska, nie ulega wątpliwości, że wystawa, niezależnie od swej wartości, powiedzie się znakomicie. Każdy Anglik uważa za swój najświętszy obowiązek przyczynić się w miare możności do jej powodzenia. Chodzi przecież o uświetnienie uroczystości familijnej w najszerszem znaczeniu tego słowa, o widome zamanifestowanie wobec świata idei związku ludów, o wzmocnienie węzłów między dalekiemi częściami państwa.

Ponieważ wyniki wystaw ustala się w cyfrach, podających liczbę osób zwiedzających, więc nie omieszkano niczego, by liczbą gości wystawa londyńska górowała nad wszystkiemi dotychczasowemi. Na pierwszej wielkiej wystawie w r. 1851, urządzonej w Pałacu Kryształowym, było ogółem 6 miljonów ludzi, co na ówczesne pojęcia równało się wędrówce ludów. W jedenaście lat później, pierwsza światowa wystawa w Londynie zgromadziła niemal takąsamą liczbę zwiedzających. Wobec tego jednak, że wystawa paryska z r. 1889 wieża Eiffel zdołała już przyciągnąć 13 miljonów, a wystawę w Chicago zwiedziło nawet 21 miljonów gości, ambicja imperjum brytyjskiego sięgać musi ponad tę cyfrę.



Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).